

№ 1. Pł. Władysław Julyś urodzony 1903 r.
syn D-skaroszy pow. Nieśawskiego, zamieszki-
wany osadnik w war i córki, w Łopach woj. Brzeska.

Mój po rozpoczęciu wojny został ewakuowany
4/IX 1939 r. do Łuck, gdzie myrużyliśmy razem
i tam zostaliśmy na wojsku bolszewickim. 6921

Przez jakiś czas, w dobre miejsce, nie porwa-
li się nam ruszyć z miejsca, zabierając samochody
Kłobucki wyjeżdżaliśmy do domu. Po pewnym czasie
starania o uzyskanie pozwolenia na wyjazd
z Łucka, co uzyskaliśmy skwapliwie z zamiarem
przedostania się do domu. Zamiar jednak został
zmieniony po spotkaniu w Biedynsku siostry
z mężem, nadlesniczym Krolewskiego-Mosku Zyr. Bied-
y i pojeżdżaliśmy do niel. Tam przebywaliśmy do momentu
wymierenia iel do Rosji, na zwołanie po wielu,
wielu przedstawiciel. Widząc to, postanowiliśmy
za wszelką cenę przedostać się za granicę.

Wybraliśmy się wyszkolonego - myrużyliśmy. W Łopach
zawar aresztowania męża, zabierając wszystkie
pieniądze, jakie mieliśmy, a żonę i córki, zostaw-
wiono bez środków do życia na ulicy. Zaopiekowała
się nami jedna z sąsiadek mieszkająca, która
mój był aresztowany, a gdy przybliżył się 15/II
1940 r. zabrali i nas.

Jeżdżaliśmy przez dwa tygodnie w tygodni, brudne
zamięci i szare przez 10 dni, aż 28/II 1940 r.
Karało nam wyświadczyć na stacji Kórkobrow. i
porozwieszono samochodami po kotłowni.

Do Kórkobrow koczującego Kules, przyjeżdżając
22 osoby, przeważnie kobiety i dzieci. Tam wysłano
nas na podł. karało lokować się po całym
pach razem z sąsiadkami mieszkającymi.
A to było straszne, stało się, że ci ludzie, o

nieładkim poprosku myśleć, wymorduj nas
 w nocy i niech się tym nie zainteresuje. Do tego czasu
 Turyści siedzieliśmy, płacąc, na swoich małych łóżkach
 przy bliskim jedynak piętach okarabano st, i nie
 są do ~~zobaczenia~~ ilit, lecz bardzo biedni, nawrodku
 którzy często razem z nami głodowali, nie mając
 kawałka chleba. Mieszkaliśmy dosłownie w szaro-
 żach gdzie brzmiano: rowy, rowy i rowy, w zimnym
 mienkach nie można było wydzielić, że w ogóle
 ma podłogę i pluskwy. Ale gdy zbliżała się zima
 i zima było sucho lepnego serowienia i wlepianca
 o 3 metry. Długości i szerokości, mienkach 11-
 osob.

Obod i gład byli słabymi dowarystami rodzin
 polskich na Syberji, dawano się, że im nie prze-
 gny saety nas i kręci różne choroby, nie mając
 żadnej pomocy lekarskiej, a najszkodliwszym był
 "skorbut". To też i niedawno wiosną 1941r. gdy przy-
 jeżdżano do R. D. zabrać kilka rodzin do Rosmo-
 runie na ludowy kolei ielanej, umiastiliśmy się wyda-
 wienie nas od śmierci głodowej, od kilku godzin
 miesiąc nie widzieliśmy chleba, igwile się papry
 rozgłodowani i męzi.

X prace były okropnie ciężkie: rozrabysmy zwinny
 luty tożem, wyrucaty z wagonów kamienie, nos
 wapno, cement, nasypywały piaskiem wagonu i wiele
 wiele innych prac spędziły, nawet w nocy, lecz
 wyszło, do nie było sroższe dla nas, mając
 poddodatkowym chleba.

Z rozpaczą i jedynak zimy, znowo drągiem
 gdyi brak ciepłego ubrania i butów. nie pozwolił
 wychodzić na prace, saety się wyc wywarwie do R. D.
 D. D. przedkładania i arendowania, do dei znowo cały
 wysiłek nasz skierowany był, a żeby wydoszao się na
 potudnie, gdzie stęrelisimy, ie przejdzie drwinę polską
 tworząc się w Rosji.

Trablisimy doły zapasów żywności, spieniężyli
 co się dało i wyruszyli z myślą dostać się do wojska
 Po sein dogodnie naszej polnoicy zażywalisimy się
 w Diarab-Abadzie, gdzie sprawni byliśmy wale mierzwi-
 D. W. W. W. W.